

GAZETA

10 GRODZIENSKA

GR. 10. 15. 62

WYDANIE POŁUDNIOWE

80 minut szalonego pościgu po wzburzonym morzu Sensacyjne szczegóły ujęcia węgierskiego statku przemysłowego na Bałtyku

GDYNIA, 13.8. — Tel. wł. — Według dalszych doniesień w sprawie ujęcia statku przemysłowego „Ilona”, okręt ten został ujęty w niedzielę o godzinie 3.30 nad ranem.

Kapitan szwedzkiego statku strażniczego „Triton” w raporcie swym oświadcza, że pościg za „Ilona” po wzburzonym morzu trwał

godzinę i 20 minut.

„Triton” zmuszony był do odwołania kilku strzałów na postach, ponieważ „Ilona” mimo sygnałów do zatrzymania się nie usłuchała tego wezwania.

Alfons XIII w Gdańsku

GDĄŃSK, 13.8. — Dziś przed południem zawiał w drodze z Kopenhagi do portu gdańskiego parowiec angielski „Vice Roy of India”. Na pokładzie tego statku wśród wielu turystów znajduje się b. król hiszpański Alfons XIII, który podróżuje pod nazwiskiem księcia Toledo.

Wbrew zapowiedziom król Alfons nie udał się do Gdyni.

Samolot niemiecki skonfiskowany we Francji

PARYŻ, 13.8. Samolot niemiecki, lecąc ze Sztutgardu, wylądował na lotnisku wojskowym w Metz.

Ponieważ samolot przeleciał nad strefą niedozwoloną, władze francuskie skonfiskowały aparat, a lotników zatrzymały w Metz.

Straszna śmierć w trybach maszyny

BARANOWICZE, 13.8. W młynie wodnym we wsi Bogusze, gminy jastrzebskiej, robotnik, zatrudniony w tymże młynie dostał się przez nieostrożność między tryby kół transmisyjnych, które zmiążdżyły ciało nieszczęśliwego. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Cholera w Persji

TEHERAN, 13.8. W związku z grasującą w Bassora epidemią cholery, władze perskie wydały szereg zarządzeń, a m. in. zamknęły nad granicą wszystkie drogi z wyjątkiem miejscowości Mohammerah, gdzie podróżni poddawani są kwarantannie.

Jeden ze strażów uszkodził przód statku, który wobec tego musiał się zatrzymać.

Rzeź komunistów na Kaukazie w dziesiątą rocznicę sowieckiej władzy

RYGA, 13.8. — Podczas obchodu 10-lecia istnienia władzy sowieckiej w republice Górali północnego Kaukazu w obwodzie Czerkieskim wybuchły krwawe rozruchy.

Tłum Górali zebrany dla wysłuchania przemówienia delegata partii komunistycznej, obrzucił go kamieniami, poczem napadł na komunistów, mordując dwóch komunistów i raniąc czterech. W

Cała załoga, którą z miejsca aresztowano, była uzbrojona w rewolwery i sztylety.

Stan wojenny na Kubie

plbliżu stacji Batałpaszyńskiej trzech delegatów partii komunistycznej zostało pobitych przez tłum, który znalazłone broszury i odezwy agitacyjne spalił na stosie.

W Azerbejdżanie został zamordowany przewodniczący komuny rolnej, Melikend Husejnow, który był głównym organizatorem kolektywizacji plantacji bawelnianych w Azerbejdżanie.

Stan wojenny na Kubie Plomień rewolucji rozlewa się coraz szerzej

HAWANA, 13.8. W całym kraju ogłoszono stan wojenny. Wojska regularne stoczyły walki z rewolucjonistami w 6 prowincjach. Gen. Paraza, jeden z 7 przywódców rewolucjonistów został podobno zabity. Wskutek surowej cenzury, brak wiadomości o rozmiarach powsta-

nia. HAWANA, 13.8. Rząd podał do wiadomości, że wojska związkowe stoczyły potyczkę pod Ceias del Negro z 200 powstańcami, którymi dowodził Louis del Pazes. 40 powstańców zostało zabitych, a 26 dostało się do niewoli.

Szef wszechukraińskiego G.P.U. jest komunistą polskim

RYGA, 13.8. W związku z przeniesieniem do tymczasowego szefa wszechukraińskiego G. P. U. Balickiego do Moskwy, prezydentem Wcik'a mianowało naczelnikiem G. P. U. na Ukrainie Stanisława Redensa. Redens zajmował dotychczas kierownicze stanowisko w G.P.U. w strefie pogranicznej i jest u-

ważany za swego rodzaju fachowca akcji dywersyjnej.

Charakterystycznym jest, że nowy szef wszechukraińskiego GPU należy do komunistów polskich.

Jak wiadomo, rząd sowiecki na odpowiedzialne stanowiska w ukraińskiej republice mianuje zwykle nie Ukraińców.

Zbiegły poseł komunistyczny Włeczorek ukrywa się i „działa” w Zabrze

Prasa katowicka donosi, że b. poseł komunistyczny Włeczorek, który zbiegł w czasie transportowania go przez policję, nie udał się w kierunku granicy niemieckiej, lecz do Dziedzic, gdzie zabawił kilka godzin u swoich znajomych, poczem przekro-

czył zieloną granicę do Czechosłowacji, skąd następnie udał się do Opola.

Włeczorek przebywa obecnie stale w Zabrzu, skąd kieruje robotą komunistyczną na polskim G. Śląsku.

Z papierów okrętowych wynikałoby, że portem macierzystym „Ilony” jest Budapeszt, spirytus oraz ze skrzynię z polską wódką i likierami załadowano w Gdyni.

Statek odtawiono do Sztokholmu, gdzie władze szwedzkie prowadzą

dalsze dochodzenia.

Załodze grozi kara od 3 tygodni do 6 miesięcy więzienia za naruszenie przepisów obowiązujących w Szwecji prohibicji. (K).

*

SZTOKHOLM, 13.8. — Pod tytułem „Konsulat węgierski w Gdańsku centrala przemysłowa” donosi „Svenska Dagbladet”, że oficer statku „Ilona”, Węgier Lajos Miksin twierdzi, jakoby otrzymał polecenie zgłoszenia się

w konsulacie węgierskim

w Gdańsku, gdzie otrzyma transport spirytusu. Zanim statek został aresztowany, zdołano już

wylać 3.500 litrów spirytusu.

W toku przesłuchania kapitana statku okazało się, że właściciel „Ilony”, Węgier Darany, jest dyrektorem węgierskiego monopolu spirytusowego.

Dzienniki szwedzkie zapowiadają sensacyjne szczegóły, które mają ujawnić śledztwo.

Jugosłowiański minister przybywa do Polski

BIAŁOGRÓD, 13.8. Odpowiadając na zaproszenie rządu polskiego, minister spraw zagranicznych Jugosławii, Marinkovic uda się do Warszawy, gdzie pobyt jego potrwa 3 dni, od 22 do 24 sierpnia.

— 0 0 —

Niemcy na czerwonym wulkanie

BERLIN, 13.8. W Redinghausen policja zlikwidowała zgromadzenie komunistyczne, w którym wzięło udział 800 delegatów okręgu.

Skonfiskowano wiele odezw i broszur komunistycznych oraz broń palną i sieczną.

W Münsterhausen policja rozwiązała zgromadzenie bezrobotnych, zwolane za miastem przez komunistów.

W ciągu dnia dochodziło w mieście do zaburzeń bezrobotnych.

Aresztowano szereg osób.

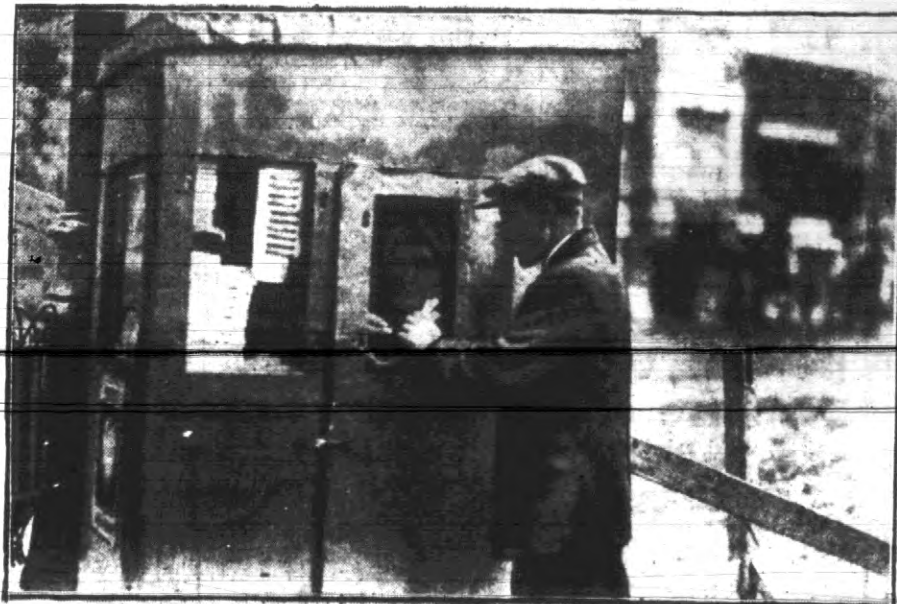
Dziś ma głos
SPRZEDAWCA PAPIEROSÓW

(str. 4-5)

Jak żyje w Polsce wielki Świat Pracy?

Proszę o paczkę papierosów...

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach



— Proszę paczkę „Ergo”!
— Pięć sztuk „egipskich”!!
— Dwa „grandpriksy”!!!!
— Pudełko zapalek!
Co chwila odrywa się ktoś z wartkiego potoku przechodniów i przystaje na kilka sekund

przed budką z papierosami. Tak się dzieje na głównych ulicach.
Na ulicach bocznych i na przedmieściach ruch jest dużo słabszy. Gdy zatrzymamy się przed jedną z takich budek opatrzoną czerwonym napisem „in-

walida wojenny”, możemy swobodnie bez sprzedawcy pogawędzić.
Rzadcy klienci
nie przeszkadzają nam w rozmowie.
— Ile godzin dziennie dyżuruje pan w swoim kiosku? — py-

tamy właściciela. Drewniana proteza i dwie drewniane „kule”
— stojące we wnętrzu budki, podkreślają czerwony sztycyk.
— Osiemnaście godzin dziennie. Rano otwieram ze świtem a zamykam swój interes o jedenastej w noc.
— Jednemu człowiekowi chyba trudno tak długo bez ruchu wysiedzieć?
— Zmienia mnie czasem żona, ale na to trzeba mieć **specjalne pozwolenie**.
Chodzą wciąż tacy z kontroli magistrackiej i jeżeli sprzedawca nie ma tego pozwolenia a na jedną, choćby chwilę opuści swoją budkę, to karza go na-

wet
odebraniem koncesji.
— Ile pan tu zarabia?
— Koledzy nasi w śródmieściu mają lepsze dochody. Tutaj jest **dzielnica robotnicza** i nasze zarobki są marne. Dzień nie zarabiam

od trzech do pięciu złotych.
Z tego muszę utrzymać rodzinę złożoną z żony i czworga dzieci. Obrót i zysk zresztą zmniejsza się z dnia na dzień.
— Czy dlatego, że ludzie mniej palą?
— Tego nie zauważyłem, ale w ostatnich miesiącach zaczyna kupować coraz gorsze gatunki. Nigdy tu specjalnie dobrych nie palone, bo ludzie ubodzy. Najwięcej sprzedawałem „Wanda”, „Cowboy” i „Awan-

ty”.
Ale zawsze słyż choćby „Grand Prix” a od czasu do czasu „Egipskie”. Ostatnio wzięłem przed miesiącem pięć pudełek „Egipskich”, to do dnia dzisiejszego

Pani Gadulska ma zwyczaj, spotkawszy w towarzystwie lekarza, zasiegnąć jego porady. Razu pewnego traf zdarzył, że posadzono ją przy kolacji obok znanego starego profesora, wybitnego internisty. Natychmiast zaczęła mu wyliczać swe niedomagania i w końcu zapytała, w jaki sposób należy je leczyć.
— Tego tak na pamięć nie mogę powiedzieć — rzekł profesor tak głośno, aby wszyscy słyszeli. — Niech pani będzie łaskawa się rozebrać.
— Podobno pani Gadulska od tamtej pory jest ostrożniejsza z lekarzami.

— Myślałam, że się zaręczysz z młodą Godzińską.
— Ani mi się śni. On jest za nadto podobny do swego bliźniego brata. Potem żaden nie będzie się chciał przyznać.

leżą nietknięte. Jak ludzie palą gorsze gatunki, wydają mniej pieniędzy, ale i ja mam **mniejszy zarobek.**
— Ile pan płaci za koncesję?
— Trzydzieści złotych wypada miesięcznie. Codziennie muszę z moich marnych zarobków
złotówkę odłożyć.
— W jakich godzinach panuje największy ruch?
— Rano, jak idą do pracy i wieczorem między godziną czwartą i szóstą.
— Czy w każdej porze roku zarobki są jednakowe?
— Nie. Najlepiej się sprzedaje **na wiosnę i w lecie.**
Najmarniejsza zaś jest zima.

— Przecież palacz zawsze je dnakowa ilość tytoniu wypala?
— A jednak tak jest. Ja myślę, że to może dlatego, że w zimie mają więcej czasu i **w domu papierosy robią.**
Bardzo zły targ, jest także w czasie dni deszczowych.
— Ile wynosi zarobek pana na paczce papierosów?
— Dostajemy

dziewięć procent.
Nie skarżę się, że to jest mało, ale cóż, jeśli ja na przykład sprzedam paczkę „Wisła” za czterdzieści groszy to mam na tem zarobku trzy grosze. Ile więc takich tanich gatunków trzeba sprzedać, żeby swoje kilka złotych wyciągnąć!
— Więc nie widzi pan w swoim zawodzie nic dobrego?
— Proszę pana, to jest **chleb dla inwalidów.**

Człowiek już nie w życiu zrobić nie może, niczego się nie spodziewa, chce tylko jakiś, choćby najsłabszy kawałek chleba mieć dla siebie i rodziny. A przecież nikt, kto nad tem pomyśli, nie nazwie siedze-

W przedziale pociągu pośpiesznego siedzą Anglik i Szkot, którzy z sobą nawiązują rozmowę. W trakcie rozmowy Anglik wyjmie papierosy i z cygarami, co wywołuje pożądlive spojrzenie jego towarzysza. W końcu Anglik częstuje Szkota cygarem. Ten bierze cygare i czeka na ogień. Gdy jednak Anglik po chwili prosi go o zapalke, Szkot mówi burzonym:
— Zaraz sobie pomyślałem, że mnie pan o coś podrośi.

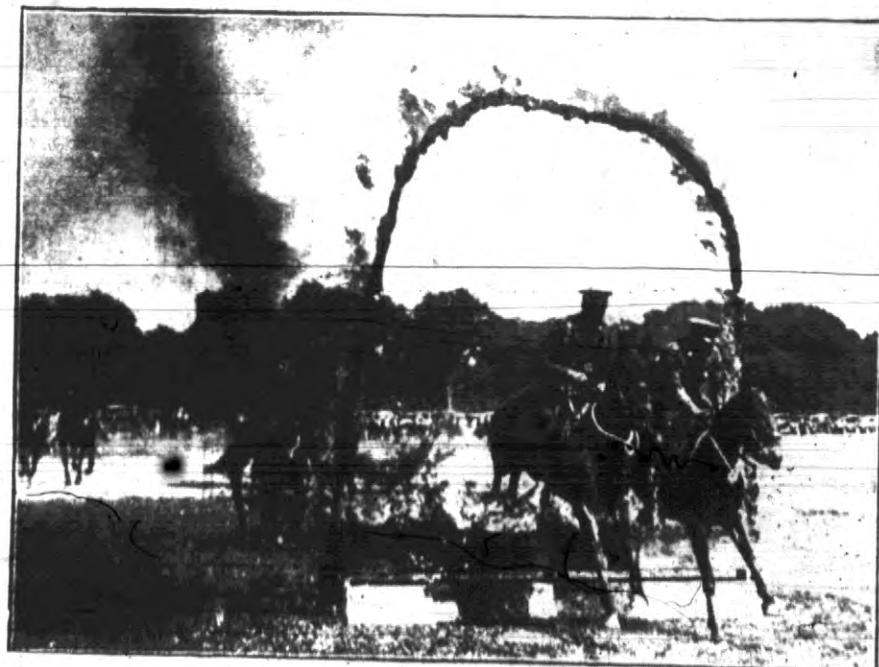
Dyrektor teatru: — Okrzyki oburzenia zbuntowanego tłumu świetnie pan zaaranżował, panie reżyserze.
Reżyser: — To zasługa wyłącznie pana dyrektora. Poprostu powiedziałem ludziom, że gaże dostaną dopiero przy końcu miesiąca.

nie w budce
od świtu do nocy
próżniactwem. Chcielibyśmy tylko żeby jakieś lepsze stosunki zapanowały w tym wydziale handlowym Magistratu, który nami kręci jak w sie podobna. Jak ktoś

ma tam protekcje,
to i lepsze miejsce dostanie i o koncesję, czy jest, czy nie jest inwalida — łatwo. A źle widzianymi pomiatają jak mogą. Jest naprzykład taki wypadek, że ktoś jako rzetelnego inwalida stara się o koncesję nie mając po-

parcia. Dać muszą, ale wpakują go w takie miejsce albo ustawiają mu o kilka kroków taką koncesję, że
I trzech złotych dziennie nie robi.
Cóż robić, tak jest zdalek wszędzie, nietylko u nas...

Przez bramę z płomieni



Bystry skok kawalerzystów armii Stanów Zjednoczonych na wielkich tegorocznych popisach jeździeckich w Waszyngtonie.

Codzienny obrazek z Berlina



Patrol policyjny przeprowadza na ulicy doraźną rewizję u osób podejrzanych o współudział w rozruchach komunistycznych.

Skrytobójcza kula przerwała pasmo życia

GAJOWEGO LASÓW PAŃSTWOWYCH

Mordercy zostali surowo ukarani

Od pewnego czasu ktoś psuł ustawicznie poczynania Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, działającej na terenie powiatu kosowskiego. Policja zawsze uprzedzała wystąpienia elementów wyrotowych i stopniowo dążyła do zupełnego rozbięcia zakonspirowanej partii.

Czołowi działacze komunistyczni zdecydowali, że wśród nich przebywał konfident policji. Podejrzanie padło na gajowego lasów państwowych, Teodora Górdziejkę.

Pierwszem niejako ostrzeżeniem dla niego było spalanie mu 2-ech stert siana wartości 1000 złotych. Następnie wydano na niego wyrok śmierci.

Pewnego dnia, kiedy gajowy przebywał w domu, komunistą Sergiusz Siginiewicz (wieś Chodaki) zamordował go wystrzałem

Pastuszek zginął od pioruna

Koło wsi Zaniemeńsk, gm. Mosty 13 letni Aleksy Patanicz pałł krowy. W czasie szalejącej burzy piorun uderzył w chłopca, zabijając go na miejscu. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie zdołano przywrócić go do życia.

Oświadczenie

Otrzymałmy list tej treści:

„W związku z zamieszczonym w Nr 60 „Wyjaśnieniem” prośbę o umieszczenie na łamach „Gazety Grodzieńskiej” następującego oświadczenia:

Nieprawdą jest, że byłem kiedykolwiek lokatorem p. Krawczyńskich, natomiast prawdą jest, że na specjalne i usilne zaproszenie państwa Krawczyńskich korzystaję z ich gościnności przez 4-ry noce.

Nieprawdą jest, bym dawał jakiegokolwiek sprzęt domowy pod zastaw p-stwu Krawczyńskim, natomiast prawdą jest, że żadnych sprzętów domowych moich u p. Krawczyńskich niema i nie uroszczę do nich żadnej pretensji.

Nieprawdą jest, by państwo Krawczyńscy żądali odemnie jakiegokolwiek sum za zamieszkiwanie u nich, natomiast prawdą jest, że nigdy u nich mieszkania nie wynajmowałem i żadne z nich z tego tytułu, ani z innego p. Krawczyńskim ode mnie się nie należą.

Jan Klimkiewicz.

z rewolweru przez okno.

Mordercę wkrótce ujęto. Razem z nim aresztowano także braci Michała i Mikołaja Kołtunów, podejrzanych o współudział w zbrodni.

Dwie instancje sądowe skazały zbrodniarzy na karę zamknięcia w ciężkim więzieniu: Siginiewicza na okres 15 lat, Michała Kołtuna na 8 lat i Mikołaja Kołtuna na 7 lat.

ZŁODZIEJ W SIDŁACH DOZORCÓW OGRODU BOTANICZNEGO Jest to samotnik bóbr

Po wypadku rzekomej kradzieży i zniszczenia lilii wodnych inż. Opaliński polecił dozorcóm ogrodu miejskiego, by zwrócili baczniejszą uwagę na ogród botaniczny. Jakoż dnia 11 b. m. o godz. 23.20, w chwili po zgaszeniu światła w ogrodzie, posłyszeli dozorca podejrzane szmery i poruszania się na terenie ogrodu botanicznego. Ruszyli więc w owym kierunku i ujrzeli w ciemnościach coś czolgającego się po ziemi w stronę basenu z rzbami. Poznali w tem coś—bobra, który wyszedł ze źle ogrodzonej klatki na ter.

Ponieważ bobry ogromnie lubią kwiaty lilii wodnych więc i

ten, gdy spróbował tych smaczków poprzedniej nocy, znów chciał mieć je na kolację. Pomimo przeszkód, stawianych mu przez dozorców doszedł do basenu i w obecności tychże dozorców Ostrowskiego Teodora i Janczewskiego Antoniego oraz zaalarmowanych późnym hałasem pp. Mazurkiewicza Stanisława i Mazurkiewicza Ludwika, smacznie spożywał na kolację paki i kwiaty lilii, poczem sam udał się do swego „mieszkania”.

Iż to kłopotu narobił T-wu Miłośników Przyrody i dozorcóm dobry apetyt bobra?

Sprawa wyjaśniona, złodzieja ścigać nie trzeba.

KOLARZE, STAWAJCIE DO ZAWODÓW!

Staraniem S.K.S. Cresovia w dniu 16 b. m. o godz. 12.30 od będzie się uliczny bieg kolarski na trasie: ul. Orzeszkowej, Dominikańska, Pl. Batorego, Brygidzka i Jagiellońska (trzy okrążenia).

Start i meta przed urzędem pocztowym przy ul. Orzeszkowej.

Udział w biegu brać mogą tak

stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni kolarze. Zapisy przyjmują do soboty godz. 21-sza S.K.S. Cresovia ul. Narutowicza 4.

Wpisowe wynosi 50 groszy.

Za najlepsze wyniki S.K.S. Cresovia ustaliła 3 nagrody—duży żeton poślaczany, jako I-sza nagroda, duży żeton posrebrzany—II nagroda, mały żeton posrebrzany—III nagroda.

Z pastwiska zginęły konie

Z pastwiska wsi Pacewicze, pow. wolkowskiego, skradziono 3 konie i 1 źrebaka, ogólnej wartości około 1450 zł.

Poszkodowani zostali gospodarze: Chołod Dziemian Łomik Hilary i Sormacz Izidor.

Tułaczką

umysłowo chorej kobiecy

Chana Łaszar, lat 45, zam. w Krynkach przy z-ku Szkolnym 3 wyszła 9 b. m. o godz. 12 w nocy z domu i dotąd nie wróciła. Łaszar Chana jest umysłowo chora, wychodząc z domu udała się w niewiadomym kierunku.

Czytajcie „GAZETĘ GRODZIENSKĄ”.

Węgiel P O CENIE 6 zł. 80 gr.

ZA 100 KG. ŁĄCZNIE Z DOSTAWĄ DO DOMU
Z PIERWSZORZĘDNYCH KOPALN

— BEZ MIAŁU I KAMIENI —

DOSTARCZA W KAŻDEJ ILOŚCI

ZJEDNOCZENIE ROLNICZO-HANDLOWE

w Grodnie, ul. Narutowicza 19. Tel. 300. 576

Na rowerze dookoła Polski

przez Grodno

Onegdaj zgłosił się do naszej Redakcji młody kolarz Stuczynski Lwa, członek p.w. hułca szkolnego „Tarbut” w Pińsku, który wyruszył dnia 23 lipca w podróż dookoła Polski.

Dotychczas przejechał on około 2 tys. klm. przez następujące miasta: Kosów Poleski, Słonim, Baranowicze, Nowogródek, Lidę, Wilno, Troki, Jezioro, Druski-niki, Grodno.

Dalej trasa prowadzi przez Białystok do Warszawy.

Nocne dyżury aptek

DZIŚ — apteka Ottowicza — ul. Dominikańska 7, tel. 85

Widowiska

Teatr Miejski — dziś „Powrót do grzechu”.

Kino Polonja — „Pieśń żywiółów”.

Kino Apollo — „Marsz Radeckiego”.

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ!



Na skutek prośby znajomych, pozostaje w Grodnie tylko na płatek 14 b.m. stynny

ASTROLOG

ANTONI WASILEWSKI

który z linii dłoni i twarzy odczytuje przyszłość i przeszłość każdego

Daje porady, informuje o szczęściu, dniach miesiącach i liczbach.

Cena od półtora złotego.

Adres: Grodno Bośniacka 14 m. 3

(z frontu) blisko Poczty

7-10 od 10 r. do 8 w. 494

Prenumerała miesięcz. z odnoszeniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4-stronie 20 gr. za wiersz milimetr, 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-miø szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska”. Tadeusz Korulski.

„Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21